

Nie masz prawa krytykować naszego systemu!

27 sierpnia 2017

Mówi się, że ludzie, którzy krytykują obecny system, nie przedstawiają żadnej działającej alternatywy. Że skoro takiej alternatywy nie mają, to nie mają też prawa krytykować obecnego systemu. Czy takie stwierdzenie jest prawdą? Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Gdyby „poważani i szanowani obywatele” mieli rację w swoim pojmowaniu świata, to mielibyśmy raj na Ziemi. No, nie za bardzo to, co mamy na świecie, przypomina raj. Co mamy w zamian? Wojny, ludobójstwa, biedę, wyzysk. W Polsce niby jest pokój, ale czy na pewno? Spójrz na statystyki przestępstw – kilka milionów rocznie. Na Zachodzie jest ich proporcjonalnie więcej. To są de facto realia wojny.

No ale oni nie mają racji. Racji nie mieli rodzice, dziadkowie, nauczyciele, politycy, księża, artyści, lekarze, naukowcy... Nikt jej nie miał, ale każdy chronił swoich interesów. Dano nam wiedzę, która nie jest prawdziwa. Która nie działa, i która zamiast chronić, wpędza w kłopoty. Uczono nas świata, który nie istnieje od przynajmniej kilkudziesięciu lat. Ale wymagać wymagają od nas wszystkiego, czego tylko można wymagać w 2017 roku. Dlatego warto wyluzować. System nie jest wart tego, byś złożył na ołtarzu jego interesów swoje młode życie.

ONI NIE MIELI RACJI

Dlaczego ośmielamy się krytykować system? To proste: bo nie działa i czyni ludzi nieszczęśliwymi. Zauważ, że każdy bez wyjątku „coś” tam ma do tego systemu. Jeden woła: „pieprzyć policję, pieprzyć psy, HWDP”. Innemu nie podoba się, że nie sprowadzamy tu miliona imigrantów. I przy okazji mówi coś o jakimś tam trybunale konstytucyjnym, podczas gdy większość

Polaków ma na to gdzieś i puka się w czoło. Inny z kolei wkurza się, że te nieroby nie chcą pracować za 1000 zł i musi im płacić 1500 zł, i jeszcze biorą 500+.

Podczas gdy on przez to wszystko nie kupił w tym roku Mercedesa, a kupuje nowego regularnie co dwa lata. Inni z kolei kontestują system w sposób filozoficzny, tak jak ja. I dobrze, że to się dzieje. Niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy, z systemu, jest fundamentalnym motorem rozwoju. To, że ludzie dyskutują i plotkują między sobą, i że w milionach komentarzy, artykułów, wpisów, notek narzekają – przyczynia się do pokazania, co jest ze światem nie tak.

A jeśli już wiemy co jest nie tak, to można to powoli zacząć zmieniać. W przeciwnym wypadku dalej siedzielibyśmy w jaskiniach. Przecież to takie „bio”, „eko” i zgodne z tradycyjnymi wartościami, z naturą, prawda? Jaskiniowiec to uosobienie bytu i konserwatystów, i bezrefleksyjnych zwolenników poddania się naturze.

RÓWNOWAGA MIĘDZY ZWALCZANIEM SYSTEMU A KORZYSTANIEM Z NIEGO

Trzeba znaleźć równowagę pomiędzy dostosowaniem się do cywilizacji i korzystaniem z niej, do czego mamy prawo, a olewaniem jej. Warto wyrobić sobie olewający dystans. Nikt Ci nic nie wmówi. Nikt Ci nie narzuci żadnych zobowiązań, obowiązków... Chyba że sam chcesz. Nikt Ci nie powie, co masz robić, a czego nie. Nikt nie storpeduje Cię poczuciem winy, że jesteś coś winien rodzinie, społeczeństwu, państwu, narodowi. Bo nie jesteś im nic winien. Więc bierzesz od cywilizacji, od systemu to, na co masz ochotę, i co jednocześnie udźwigniesz czy finansowo, czy emocjonalnie. Jesteś wolny i zasługujesz na wszystko to, co najlepsze.

Czy jesteś komukolwiek coś winien? Dużo ludzi będzie Ci tak mówić. Najczęściej nie będą oni mieli racji. „Winien” jesteś cokolwiek tym ludziom, którzy Ci pomagali i Cię nie doładowali. To bardzo proste. Czy jesteś coś winien rodzinie, narodowi,

państwu? Odpowiedz sobie na poniższe pytania:

- Czy przekazano Ci rzetelną wiedzę z dziedziny Twojego zawodu, medycyny, innych gałęzi nauki?
- Czy przekazano Ci wiedzę o relacjach, emocjach, psychologii, seksualności, rodzicielstwie?
- Czy umożliwiono Ci bycie szczęśliwym, spokojnym i spełnionym człowiekiem?
- Czy pokazano i nauczono Cię myśleć samodzielnie i krytycznie?
- Czy zarabiasz godnie, nie lękając się o przyszłość? Czy masz oszczędności, własnościowe mieszkanie, samochód? Gdzie jedziesz w tym roku na wakacje?
- Czy nauczono Cię zaradności, ogarnięcia życiowego, przedsiębiorczości, żyłki biznesowej?
- Czy w dzieciństwie (wiek do 4, 5, 6 lat) zaprogramowano Ci w psychice pozytywne wzorce, umożliwiające wspaniały start w dorosłe życie?
- Czy żyjesz w normalnym kraju?

NIE JESTEŚ NIKOMU NIC WINIEN

Jeśli na jedno lub więcej pytań odpowiedź brzmi: NIE, to znaczy, że nie jesteś nikomu nic winien. Poza osobami, które pomogły Ci wstać z kolan, które Cię wspierały, które przekazywały Ci wiedzę. To bardzo prosta, życiowa prawda. Wręcz łopatologiczna. Tymczasem całe życie wmawiają nam, że jesteśmy wszystkim wszystko winni. I że powinniśmy przestać zupełnie myśleć o sobie, a realizować żądania i oczekiwania innych. A tymczasem kto rządzi, kto zarabia miliardy, kto odnosi sukces? W wielu przypadkach właśnie Ci, którzy robią odwrotnie, popadając w drugą skrajność. Czyli psychopatycznie myślą o sobie i swoim interesie.

Nie zalecam jednak popadania w nienawiść wobec struktury, którą nazywamy „systemem”. System jest potrzebny, chroni nas, zapewnia rozwój, tę minimalną stabilizację. Hamuje on dzikie i barbarzyńskie instynkty motłochu. Dzięki niemu żyjemy, doświadczamy, uczymy się. To dzięki systemowi możemy dumnie napisać, że... zwalczamy system. Choć to nie jest prawda. Jebie system ten, kto wyprowadzi się na środek pustyni, a i wtedy też nie do końca. System to konstrukcja, która ma jakoś tę planetę małą ogarnąć, która ma jakiś tam minimalny rozwój zapewnić.

System to armia stosująca brutalna i bestialską przemoc, która ochroni Cię od brutalnej przemocy Rosjanina czy islamisty. Choć sam możesz teraz na te moje słowa tupać gniewnie nóżką, i zaklinać się na wszystkie świętości czy też demoniczności, jakim to anarchista, pacyfista i empatą jesteś. Byś Ty mógł medytować czy leżeć na łące patrząc w niebo, ktoś inny musi torturować, okaleczać i mordować ludzi złych. Też mam w sercu ideały lepszego świata – pacyfizmu, anarchizmu itp. Ale sorry, świat realny tak nie działa. Dlatego póki co mówię: „Deus Vult!”

SYSTEM JEST WIĘC POTRZEBNY

System to policja, sądy i więzienia, które pomimo ich olbrzymich wad, uniemożliwiają chłopcom w dresach zrobienie z naszego kraju drugiej Somalii. Czy też drugiej Kolumbii z tamtejszymi rządami gangów. Od tego mamy przecież obecny rząd PiS (także pełen oszołomstwa i niezliczonych wad), by system sądowniczy zreformował – taki był ich program wyborczy. System to technologia, książki i internet, dzięki którym poznajesz wiedzę.

System to centrale logistyczne i transportowe i ich pracownicy, których pewnie nazwałbyś „nieświadomymi”. A którzy dostarczają Ci Twoje książki o duchowości czy eko-zakupy. System to medycyna farmaceutyczna i medycyna naturalna, która dzięki dostępowi do informacji (technologia, internet) wraca

do łask. Więc nie musisz już umierać na byle wyrostek jak to było jeszcze 200 lat temu, i nie musisz być skazany wyłącznie na farmaceutyczne tabletki, jak to było jeszcze w latach 90-tych XX wieku.

System to nasz świat, i my też jesteśmy jego częścią. Na nas i na nasze poglądy także jest miejsce. Dodatkowo, system działa na rzecz tych, którzy znają zasady jego działania i wiedzą, jak nagiać ten z pozoru nieugięty monolit do własnych korzyści. A tej wiedzy, choć jest dostępna, nauczyć się jest bardzo trudno. Ci, którzy zaczęli, uczą się de facto całe życie.

Warto też wiedzieć, że celem i natury, i ludzkości, i systemu, jest postęp i udoskonalanie wszystkich istniejących form. Za 50 lat następne pokolenia będą z odrazą patrzeć na to, co jest elementem naszej codzienności. Na umowy śmieciowe, bezpłatne nadgodziny, niskie pensje i na szereg innych rzeczy, które uważamy za absolutnie normalne, ludzie przyszłości będą patrzeć tak, jak my dziś patrzymy np na Holocaust. Normy społeczne, wydawałoby się tak stałe, tak potężne, tak naburmuszone i dumne, tak „tysiącletnie”, też się zmieniają.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.pl